

Łódź

CENA NUMERU  
20 gr.

Cena prenumeraty  
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł  
Dla robotników 4 zł  
Odnosz. do domu 30 gr.  
Z dostawą poczt. 6 zł  
Rosa Łódźką egz. 27 gr.

Należność pocztowa  
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—  
Art. listów anonimowych  
nie umieszcza się.

1932 r.

# PRĄD

Sobota 6-go sierpnia

№ 205

## POTRÓJNA KŁĘSKA W MANDŻURJI.

### Cholera, powódź i wojna.

LONDYN, 5/8

Donoszą z Charbina, że wskutek olbrzymiego wylewu Sungari i innych rzek, wielkie przestrzenie Mandżurji zostały zalane. Wszystkie zbiory zniszczone zupełnie. Komunikacja na linii kolejowej wschodnio-chińskiej przerwana. Oddziały wojsk japońskich, odcięte przez powódź zaopatrywane są w żywność zapomocą samolotów.

Na kolei południowo-chińskiej sytuacja przedstawia się gorzej, niż katastrofalnie. W niektórych miejscach woda zalała tor kolejowy na wysokość trzech metrów.

Liczby ofiar powodzi nie udało się dotychczas ustalić, niewątpliwie jednak jest bardzo znaczna.

LONDYN, 5/8

Agencja Rengo donosi, że powstańcze oddziały gen Czang-Sue-Ljanga rozpoczęły znowu gwałtowną ofensywę. Otrzymałszy w dniu 2 bm. posiłki gen Czang-Sue-Ljang zaatakował wojska japońskie pod miastem Niut Szwang. Bitwa trwała kilka godzin, w rezultacie jednak udało się wojskom japońskim odeprzeć atak. Ponieważ spodziewane są dalsze operacje, dowództwo w armii japońskiej wydało rozkaz, aby wszyscy poddani japońscy schronili się do konsulatu.

Rząd nankijski postanowił zawiesić służbę telegraficzną na całym terenie znajdującym się w obrębie nowego państwa mandżurskiego a przede wszystkim prowincji Sze He. Decyzja ta ma na celu utrudnienie ruchów sztabowi japońskiemu.

Równocześnie oddziały partyzanckie pojawiły się w okolicach Mukdena, wszędzie atakując Japończyków, zwłaszcza funkcjo narjuszów kolei południowo-chińskiej. Na linii tej dokonano w ciągu kilku dni ostatnich dziesięciu napadów na naczelników stacji. Personalnym wymordowano budynki spalono, tory wysadzono w powietrze.

LONDYN, 5/8

Donoszą z Charbina, że na całej niemal przestrzeni nowego państwa mandżurskiego oraz prowincji Sze He, sroży się epidemia cholery. Działania wojenne oraz powódź utrudniają akcję ratunkową, skutkiem czego liczba ofiar wzrasta z dnia na dzień.

W dniu 3 bm skonstatowano kilka wypadków cholery także i w Mukdenie.

Okręt „Empress of Canada”, który zawiązał wczoraj do Yokohamy, władze japońskie zatrzymały na kwarantannę, ponieważ przed przybyciem do portu w Kobe jeden z pałaczy

chińskich zmarł na cholere

W całej Yokohamie, powstało z tego powodu wielkie zdenerwowanie wśród mieszkańców.

### Przeciwko terrorowi hitlerowców ma być wydany dekret nadzwyczajny.

BERLIN, 5/8.

Dzienniki centrowe i republikańskie oświadczają, że prowokacje hitlerowskie przewyższają swym bestialstwem wszystko, o czym słyszano dotychczas. W najbardziej barbarzyńskich krajach Azji i Afryki, nie spotyka się objawów takiej dzikości, jakiej widownia od kilku lat są Niemcy.

W ciągu dnia wczorajszego dokonano zwierzęcych zamachów w Kamienicy, w Monachium pod Zabrzem w Mayen, w Berlinie w Mehlauken, w Ortelsburgu, w Olsztynie i w Essen. Ofiarami padło 11 osób zabitych i 38 rannych.

BERLIN, 5/8.

Wczoraj pod przewodnictwem ministra

spraw wewnętrznych barona von Gayla obradował gabinet niemiecki nad kwestią wprowadzenia nadzwyczajnego dekretu prezydenta Rzeszy przeciwko terrorowi, jeśli w ciągu 18 tu godzin nie zaznaczy się zmiana, środki polityczne będą zastąpione przez sądy doraźnie i karę śmierci.

Dzisiejsze dzienniki poranne poświęcają tej sprawie wiele miejsca. „Vorwärts” socjalistyczny pisze że oczywiście dekret obróci się na niekorzyść socjalistów.

„Pod ścianę” — pisze „Vorwärts” — będziemy przede wszystkim stawiani my. Hitlerowcy zdołają się prześlizgnąć przez salę sądową bez szwanku a nawet będą gloryfikowani jako bohaterzy narodowi.

### Zawziętość rośnie w Boliwji i Paragwaju.

NOWY JORK 5/8

Z La Paz donoszą że sztab generalny rozpoczął systematyczne ogłaszanie codziennych komunikatów z placu boju. W komunikacie z dnia 4 b m, sztab donosi, że działania wojenne w Gran Chaco toczą się obecnie na odcinku od Pilcomayo do rzeki Paragwaj. Działają tam 4 dywizja armii boliwijskiej wzmocniona przez 2 pułk art. cięż.

Artylerja ta gwałtownie ostrzeliwuje pozycje paragwajskie. W dniu 3 bm zajęte zostały dwa dalsze forty w łańcuchu umocnień Puerto Casado, mianowicie forty Toledo i Corrales.

NOWY JORK 5/8

Donoszą z La Paz że interwencja Anglii, Francji, Niemiec i Włoch wywołała w Boliwji powszechne wzburzenie. Prasa boliwijską oświadcza, że przyjęcie propozycji arbitrażowej równa się przywłaszczeniu jakichś nieuzasadnionych praw zwierzchnich nad Boliwją.

Jednocześnie nadchodzą wieści z Buenos

Aires, że rząd argentyński mobilizuje dalsze oddziały w celu przeciwstawienia się wojnie w Gran Chaco. Dzienniki argentyńskie kate gorycznie żądają, aby uratowany był prestige Ligi Narodów, twierdząc że Argentyna jest dość silna, aby ukarać każde państwo, które zamysła o wojnie.

LONDYN 5/8

„Daily Herald” donosi z Buenos Aires iż w mieście San Jose w Paragwaju uformował się pierwszy batalion kobiet p n „Pułku amazonek”. Pułk ma odejść w najbliższym czasie na front. Amazonki paragwajskie uzbrojone są długimi nożami których ludność używa zazwyczaj do torowania drogi przez zarośla. Inicjatywa sformowania pułku Amazonek wyszła od związku kobiet których mężowie i krewni są oficerami czynnej armii Amazonki paragwajskie przysięgły iż dopóki sporne terytorjum na płaskowzgórzu Gran Chaco nie dostanie się w ręce Paragwaju nie będą używać ani pudru ani szminek ani żadnego kosmetyku...

# VI DZIEŃ OLIMPJADY.

LOS ANGELES, 5. 8.

Szesty dzień olimpiady przeszedł naogół spokojnie. W dniu wczorajszym Polacy nie startowali. Rozpoczął się o godz. 8-ej rano (u nas 5 popołudniu) wyścigami kolarskimi. W biegu na 1000 m pierwszy półfinał wygrał Chaillot (Francja) 12,8 sek. przed Gray (Australia). W drugim — Egmond (Holandia) 12,8 sek. przed Pellizzarim (Włochy). Ostatecznie zwyciężył Egmond, zdobywając tytuł mistrza olimpijskiego w tej konkurencji.

W biegu kolarskim na 1000 m na czas zwyciężył po ciężkiej walce Gray, którego czas 1:13 okazał się najlepszy. Drugim był Egmond z czasem gorszym o 0,3 sek.

Szosowy bieg kolarski na 100 km zakończył się zwycięstwem Włocha Parvesiego w czasie 2 godz. 28 min 5 sek.

O godz. 9-ej rano (u nas po poł.) rozpoczął się dalszy ciąg nowoczesnego pięcioboju w konkurencji strzelania z broni krótkiej. Zwyciężył pięknym wynikiem Amerykanin Mayo, osiągając 197 punktów przed Szwedem Oxenstjerną (187 pkt.) i Włochem Simonettim (197 pkt.)

O godz. 11 (u nas 8 wieczorem) rozpoczęły się zapasnicze zawody w stylu grecko-rzymskim, które przeciągnęły się do godz. 15. W pierwszej rundzie Brendel (Niemcy) pokonał Jaskariego (Finlandja), Nizzolo (Włochy), Szekfuego (Węgry) i Ihuvesson (Szwecja) — Francois (Francja).

O godz. 14.30 (u nas 11.30 w nocy) odbyły się przedbiegi w biegu 400 m dla pań. W konkurencji tej wzięło udział wyjątkowo dużo zawodników, tak, że musiano rozbić ich na sześć grup. Pierwszy przedbieg wygrywa Metzner (Niemcy) w czasie 50,4 sek. przed Japończykiem Oki. Drugi — Estman (St. Zj.) w czasie 49 sek. przed Niemcem Buechnerem. Trzeci — Strandwall (Finlandja) 49,8 sek. przed Ballem (Kanada). Czwarty — Carr (St. Zj.) 48,8 sek. przed Goldingiem (Australia). Piąty przyniósł zwycięstwo Austriakowi Rinnerowi (49,2) przed Anglikiem Ramplingiem. Szósty przedbieg wygrywa Gordon (St. Zj.)

50,6 sek. przed Levisem (Kanada).

Wielką emocję wywołał finał biegu na 1500 m, który rozpoczął się o godz. 15.45 (u nas 0,45 po północy 5 sierpnia). Bieg ten przyniósł niespodziewaną zupełną klęskę Finów, bowiem z trzech zgłoszonych do tego biegu (Luomanen, Larvá i Puria ogólnych faworytów ani jeden nie zajął nawet punktowego miejsca. Pierwszy przerwał taśmę Włoch Beccali we wspaniałym czasie 3 min. 51,2 sek., o 2 sek. gorszym od światowego rekordu Ledoumequea. Dalsze miejsca zajęli Cornes (St. Zj.), Edwards (Danja) i Cunningham (St. Zj.).

Z kolei o godz. 16.30 (u nas 1.30 po północy) odbył się finał biegu 80 m przez płotki dla pań. Bezapelacyjnie odniosła wspaniałe zwycięstwo Ditrichson 11,7 sek., bijąc rekord światowy o 0,3 sek. przed Amerykanką Hall,

## Usypianie czujności

Poruszenie sprawy Pomorza w czasie po bytu Lavalą w Ameryce wywołało niepokój i obudziło czujność w całej opinii polskiej. Wyjątek stanowi tylko prasa sanacyjna, która z właściwym sobie beztróskim optymizmem traktuje tę sprawę jako nieznaczny i mało ważny incydent.

Stanowisko takie, zdaniem naszym, jest bardzo niebezpieczne i przyczynić się może do usypiania czujności polskiej w chwili kiedy jest ona jaknajbardziej potrzebna.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że

propaganda niemiecka poczyniła ostatnio w Ameryce olbrzymie postępy.

Nie pocieszajmy się tem, że zawzięty wróg Polski, senator Borah jest tak całkowicie odosobniony w swych polakożerczych poglądach.

Niepoczytalną teorią o t. zw. polskim „korytarzu” jako „przeszkodzie” pokoju, dzięki naszej bezczynności, zapuściła głęboko korzenie na gruncie amerykańskim.

Tutaj trzeba przeciwdziałać, wyteżonej akcji a nie beztróskiego optymizmu i „okłamywanie samego siebie.

Jak krótkowzroczną politykę w tej dziedzinie prowadzi nasza propaganda, niechaj świadczy przykład z dni ostatnich:

We wczorajszych piśmie ukazało się następująca depeza polskiej Agencji Telegraficznej:

NOWY JORK, 25. X.

Jeden z najbardziej popularnych publicystów amerykańskich Walter Lipman pisze dziś w „New Herald Tribune”.

„Nikt nie może zaprzeczyć, że wielki, rozwijający się naród polski musi mieć zapewniony dostęp do morza. Niemcy nie ułatwiają rozwiązania tej sprawy przez swe demonstracje hitlerowskie oraz wprost niewiarygodną arogancję w stosunku do Polski”.

Tymczasem cóż się okazuje?

Mamy przed sobą egzemplarz wydania paryskiego „New Herald Tribune” z dn. 24 u. m. z zapowiedzią artykułu p. Lipmana, w której czytamy dosłownie:

„Wszelka próba zapewnić odparcia Stanów Zjednoczonych dla wszystkich szczegółów Traktatu Wersalskiego skazana jest na niepowodzenie. Amerykanie są przekonani, że korytarz polski jest główną przeszkodą w zapewnieniu bezpieczeństwa”.

Artykuł ma tytuł: „Polski korytarz cierpiem Europy — tak twierdzi Lipman”.

Jak widzimy więc, albo Fat popełnił znowu jedną ze swych sławnych „drobnych pomyłek”, albo wyjął z artykułu p. Lipmana wstęp nieistotny, z pominięciem naszej myśli.

Jaki sens ma tego rodzaju wprowadzanie w błąd opinii polskiej?

Przecież jasną jest rzeczą, że zadaniem chwili powinno być mobilizowanie całej opinii polskiej dla odparcia generalnego ataku propagandy niemieckiej, a nie usypianie czujności społeczeństwa polskiego.

Wybitny publicysta francuski Bernus twierdzi w „Journal des Debats” że wystąpienie Boraha jest tylko początkiem akcji zainicjowanej w Ameryce przez propagandę niemiecką.

Polska musi z całą energią wystąpić przeciw tej niepoczytalnej robocie zagrażającej pokojowi Europy. Bezczynnością i usypianiem czujności wiele się nie zrobi.

## Likwidacja dwóch Inspektoratów Szkolnych w Województwie Łódzkiem

(a) Jak się dowiadujemy, łącznie z likwidacją Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego z dniem 1 września r. b. ma nastąpić likwidacja dwóch powiatowych inspektoratów szkolnych, a mianowicie dotychczasowy inspektorat szkolnych na powiat łęczycki z siedzibą w Łęczycy przydzielony zostaje do Inspekto-

ratu Szkolnego na powiat łódzki z siedzibą w Łodzi, oraz dotychczasowy Inspektorat Szkolny na powiat turecki z siedzibą w Turku przyłączony zostaje do Inspektoratu Szkolnego Powiatowego na powiat kaliski z siedzibą w Kaliszu.

## Tragiczny zgon wicedyrektora Banku współdzielczego na sali Sądu Okręgowego

(a) W dniu wczorajszym w wydziale cywilno odwoławczym Sądu Okręgowego w Łodzi, na sali VI, rozpatrywana była sprawa z powództwa Szyji Helsera, b. kierownika Banku Spółdzielczego w Łodzi, przeciwko wicedyrektorowi tegoż Banku Salomonowi Nowińskiemu, zamieszkałemu przy ulicy Piramowicza 2, o złotych 1500 z tytułu odprawy po likwidacji Banku.

Jako pełnomocnik Nowińskiego występo-

wał adw. Goldberg, zaś z ramienia Helsera adw. Brzeziński. Zdenerwowany wywodami swych przeciwników Nowiński w czasie przemówienia dostał ataku serca i padł nieprzytomny. Choremu pośpieszono z pomocą i niezwłocznie wezwano pogotowie ratunkowe, jednak lekarz stwierdził już tylko zgon Nowińskiego. Zwłoki niezwłocznie przewieziono do prosektorjum miejskiego.

## Olbrzymi pożar w Chicago

CHICAGO, 5. 8

W południowo-zachodniej części Chicago wybuchł olbrzymi pożar w składach zboża, w których znajdują się miliony centnarów ziarna.

Ogień zniszczył również częściowo rzeźnię chicagowskie. W płomieniach zginęło 4500 świń i bydła.

W akcji ratunkowej wzięły udział wszystkie oddziały straży ogniowej. Setki strażaków walczyły w zagrożonej dzielnicy z płomieniami, ustępując przed rozszerzającym się pożarem.

Angielscy korespondenci oceniają straty dotychczasowe na 2 miliony 400 tysięcy funtów szterlingów.

## Król zwierząt boi się myszy

Nie tylko nerwowe panie mdleją i dostają spazmów na widok niewinnej myszy. Wrażenia przestachu doznają także dzikie zwierzęta. W kilku menażeryjach czyniono doświadczenia, żeby się przekonać, czy lwy i tygrysy czują wstręt do myszy i szczurów.

Kiedy wrzucono mysz do klatki króla zwierząt, ten zaczął ryczeć z trwogi i rzucić się jak szalony. Lwy jeszcze więcej boją się szczurów. — Jedno z tych zwierzątek posunęło zuchwałość do tego stopnia, że ugryzło lwicę w nos; lwica ryczała przeraźliwie, ale nie myślała o skarceniu małego napastnika.

Tygrys bengalski na widok myszy ryknął z przestachu, potem odważył się ją powachać, ale nie powtórzył próby i gwałtownie zaczął się rzucić po klatce. I słonie tak samo zachowują się wobec myszy.

# Rinteleniada

Wszystkich tych, którzy, wbrew krzyżującym faktom i aż bijącej w oczy rzeczywistości, zdają się jeszcze wierzyć, że porozumienie i współpraca z Niemcami leży w granicach możliwości, spotkał nowy zawód, nowe głębokie rozczarowanie. Afera barona von Rintelena, radcy poselstwa niemieckiego w Warszawie, który usunął własnoręcznie chorągiew o barwach narodowych, wywieszoną przed zamieszkiwanym przez niego domem z okazji „Święta Morza”, powinna ich wyleczyć z wszelkich złudzeń. Jeżeli sam fakt tego nie słychanego nietaktu nie trafia im jeszcze dostatecznie do przekonania, to jego konsekwencje muszu chyba przekonać nawet najwięcej „opornych”.

Powiedzmy sobie otwarcie, że pan von Rintelen spowodował bardzo ostry konflikt dyplomatyczny między Polską a Niemcami. — Dotychczasowy przebieg tej sprawy nie pozwala w tym względzie na żadne wątpliwości. Trzeba na rzeczy patrzeć tak, jak są, a nie tak, jakbyśmy chcieli je widzieć z tych czy innych względów.

Przyjrzyjmy się chronologicznie rozwojowi tej sprawy. W d. 31 lipca baron von Rintelen usunął chorągiew o barwach narodowych w stolicy państwa, w której odszeregu lat przebywa, jako członek poselstwa niemieckiego. Baron von Rintelen nie zaprzecza temu faktowi, dokonaniem niewątpliwie z całą świadomością wynikających z niego wszelkich konsekwencji, natomiast czyni zarzut, że policjanci, interwenjujący w tej sprawie na żądanie dozorczy domu, wtargnęli do ogrodu domu, w którym mieszka i naruszyli prawo eksperymentalności, przyznane wszystkim przedstawicielom korpusu dyplomatycznego.

Przeprowadzone dochodzenie ustala pierwszy fakt, ale nie potwierdza drugiego, wobec czego poseł Rzeczypospolitej w Berlinie, dr. Alfred Wysocki, otrzymuje polecenie złożenia imieniem rządu polskiego niemieckiemu ministrowi spraw zagranicznych protestu przeciwko zachowaniu się radcy poselstwa niemieckiego w Warszawie.

W d. 2 bm. poseł Wysocki, wykonując polecenie swego rządu, udaje się do ministra von Neuratha i zaraz po tej wizycie ukazuje się urzędowy komunikat niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, z którego okazuje się, że pan von Neurath oświadczył dr. Wysockiemu, że „musi odeprzeć zażalenie” w sprawie zachowania się barona von Rintelena. „Sprawa została już zbadana na podstawie jego doniesienia” i minister przyszedł do przekonania, że postępowanie p. radcy z punktu widzenia praktyki międzynarodowej było zupełnie uprawnione.

W odpowiedzi na to następnego dnia poseł polski w Berlinie złożył w niemieckim urzędzie spraw zagranicznych drugą notę, w której stwierdza, że rząd polski nie wdaje się w obecnej chwili w dyskusję co do zasięgu eksterytorjalności dyplomatycznej, natomiast musi zastrzec się przeciwko obrażającemu uczucia narodowe sposobowi, w jaki p. von Rintelen usunął flagę polską. Rząd polski podtrzymuje w dalszym ciągu pierwszą swą notę.

Tak się przedstawia w chronologicznym porządku przebieg polsko-niemieckiego konfliktu o p. von Rintelena.

A teraz jego konsekwencje dotychczasowe. Według ostatnich informacji, nadeszłych z Berlinu, w związku z konfliktem, na znak protestu rządu polskiego, z powodu nieuzykania satysfakcji za zachowanie się barona von Rintelena, ma opuścić stolicę Niemiec poseł polski, dr. Wysocki. Gdyby to nastąpiło, co jest rzeczą prawdopodobną, zwłaszcza wobec tego, co wypisuje prasa niemiecka o przebiegu rozmowy między dr. Wysockim z ministrem Neurathem, trzeba się spodziewać, że rząd niemiecki odwoła natychmiast barona von Rintelena, który w charakterze chargé d'affaires zastępuje teraz nieobecnego posła von Bülowa. Jeżeli to nie będzie równoznaczne z zupełnym zerwaniem stosunków dyplomatycznych między Polską a Niemcami, to w każdym razie stosunki te ulegną wielkiemu rozluźnieniu.

Dalszą konsekwencją zatargu są niesłychane napaści na Polskę niektórych dzienników niemieckich. Nie będziemy przytaczali ich głosów, bo nie należy to do przyjemności, nadmienimy tylko jeszcze, że z powodu tych napastliwych artykułów znowu ma interwenjować dr. Wysocki.

Obecnie, gdy przedstawiliśmy „dzieje grzechu” barona von Rintelena z możliwie największym obiektywizmem, chcemy na chwilę zatrzymać się nad pytaniem, które postawił „Czas” wczorajszy: „Czy nie za wiele hałasu?” Pismo to jest zdania, że nie należało dopuścić do dyskusji w tej sprawie. Nie sądzimy, aby to odniosło cel, o który chodzi autorowi artykułu. Nawet gdyby prasa milczała w pierwszej fazie rinteleniady, to nie mogłaby milczeć wobec dalszego rozwoju tej sprawy. Zresztą, trzeba pamiętać, że dzien-

niki polskie traktowały nietakt p. von Rintelena, jako wybryk indywidualny, strzegły się uogólnień i nie czyniły za niego odpowiedzialnym rządu niemieckiego.

Tylko w jednym wypadku autor artykułu miałby rację. Wówczas, gdyby się okazało, że p. Rintelen nie usunął chorągwi i że cały przebieg zajścia został fałszywie przedstawiony przez funkcjonariuszy policji. Wtedy, oczywiście, zasługivaliby na najsurowszą karę nie tylko ci, którzy wprowadzili w błąd wyższe władze, ale również ci, którzy się dali wprowadzić w błąd... Gdyby istotnie tak było, to wówczas rzecz cała przedstawiałaby się zupełnie inaczej i nie wystarczałoby powiedzenie czy nie zawiele hałasu, ale należałoby się uciec do bardziej dosadnych określeń...

Z tego, co wiemy na zasadzie wyników śledztwa, służących za podstawę pierwszej noty rządu polskiego, wynika, że p. von Rintelen popełnił czyn, noszący cechy wybitnie prowokacyjne. Niewątpliwie zdawał sobie sprawę, jakie to może mieć następstwa dla stosunków polsko-niemieckich, a jednak nie cofnął się przed nim, jak nie cofnęły się Niemcy przed wysłaniem swej floty do Gdańska i wysłaniem „Zeppelina” nad wybrzeże polskie w dzień „Święta Morza”. Baron von Rintelen wiedział dobrze, co robi i zgóry liczył się z tem, że jego wybryk spotka się z aprobatą obecnego rządu niemieckiego.

Ostatni konflikt polsko-niemiecki ma charakter bardzo poważny. Ubolewamy nad tem, ale istnieje jeszcze inna sprawa, która nas więcej niepokoi: zupełne odosobnienie Polski na terenie polityki międzynarodowej w chwili zaostrzających się coraz bardziej stosunków polsko-niemieckich.

## Urzeczywistnienie fantazji Juliusza Verne'a

Brazylijczyk Albert Santos-Dumont w wieku młodszym upajał się dziełami Juliusza Verne'a. Być może, że właśnie lektura dała asumpt młodzieńcowi do poświęcenia się lotnictwu. Urodzony w roku 1897 w Stanie Sao Paula w Brazylii, Santos-Dumont, łącząc w sobie amerykański zmysł mechaniki z łacińskim poletem fantazji, już w roku 1892, jako dziesięcioletni chłopiec konstruuje pierwszy swój balon, któremu usiłuje nadać ruch kierunkowy. Zagadnienie lotów na cięższych od powietrza aparatach było wówczas nieziszczalną mrzonką, ale młody Santos-Dumont pracuje nieustannie i w tym kierunku. Rzybywszy wraz z rodzicami do Paryża, Brazylijczyk kontynuuje swe eksperymenty, codziennie niemal narazając życie.

I zdobywają plamę pierwszeństwa. Pięć lat przed pierwszym kierunkowym skonstruował Santos-Dumont swój pierwszy samolot, cięższy od powietrza. Odtąd rozpoczyna się pasmo doniosłych rekordów, które po trzydziestu kilku latach wydają się dziecinami, ale w swoim czasie były wprawdzie sensacją: zastosowanie cylindrowego balonu, opatrzonego ciężkim motorem było istną rewolucją u schyłku 19 stulecia. Zasługa Santos-Dumonta na tem właśnie polega. A gdy w lipcu 1901 roku młody Brazylijczyk przeleciał 11 kilometrów w ciągu 40 minut, po miesiącu zaś przebył trasę: St. Cloud — Paryż i z powrotem w 29 i pół minuty, zdobywając wówczas swym zaiste rekordowym lo-

tem nagrodę 150 tys. franków — przestworza należały już do człowieka! Paryż szalał z wrażenia, a rząd brazylijski wybił medal pamiątkowy, na którym wyrył napis: „Poprzez dotąd niezdojdyte niebiosy”. Nawiasem do dać należy, że owe 120 tysięcy franków Santos-Dumont rozdał swym pomocnikom i ofiarował na cele dobroczynne.

Odtąd nieustraszony lotnik nie przestał pracować nad udoskonaleniem swych „dirizabliów”. W roku 1903 ofiaruje szereg swych wynalazków francuskiej armji, kładąc podwaliny lotnictwa wojskowego. Zastosowanie w sterowcach jedwabiu japońskiego strun fortepianowych, drzewa bambusowego, zmiana dawnego koszyka na drewniane kabiny — wszystko to jest dziełem wielkiego Brazylijczyka.

Całe życie swe poświęcił sprawie lotnictwa. W zdobyciu przestworzy przez ludność dzierzył prym. Jako „senior” z dumą później spoglądał na bohaterskie wyczyny Lindberghów. Był łącznikiem pomiędzy techniką Ameryki, a kulturą Europy, to też, gdy w wieku 59 lat Albert Santos-Dumont rozstał się z światem przed kilku dniami w Sao Paulo, wrażenie wywołane jego zgonem było tak wielkie, że walczący powstańcy i wojska rządowe zawarły na znak żałoby kilkugodzinny rozejm.

# Dekret Pilata

## Wyrok skazujący Chrystusa, oblatowany w 1761 roku w sądach polskich

Przodków naszych cechowała zawsze szczera pobożność; istniało też kilka miejsc, przeznaczonych na uczenie Najświętszych Tajemnic, na przykład Męki Chrystusa; do takich wybranych należała Góra Kalwarja, miasto, które słusznie niestrudzony badacz dziejów, prof. uniwersytetu warszawskiego i członek krakowskiej Akademii umiejętności, Adolf Pawliński, nazwał „wielkopiątkowem”, idąc za Krasickim, Biskup warmiński tak je opisał:

Domki szeszupłe, tych niewiele,  
A zaś kościół przy kościele;  
Zamiast miejsce gdzie gospoda,  
Dom Pilata, dom Heroda;  
Kaifaszowe piwniczki,  
Porozrzucane kapliczki;  
Miejsce Pietrowej ucieczki,  
Most przez Cedron a bez rzeczki;  
Zgoła wszystko niezamownie,  
Pusto, głodno — lecz pobożnie.

Kalwarja dzisiejsza posiada ludność przeważnie żydowska, złożoną z ortodoksów, klasy najbardziej fanatycznej, wierzącej tylko w cudotwórcę rabina, który w Kalwarji ma swoją uprzywilejowaną siedzibę. Do Kalwarji, a właściwie do jej rabina, zjeżdżają się corocznie tłumy żydowskie z całego kraju; wówczas miasto z domami modlitwy, z jękiem głośnych modłów, z tysiącami świateł po domach, z tłumami krążącymi po ulicach, w ubiorach tradycyjnych i odznakach talmudycznych, przedstawia się niby Jeruzolima, przeniesiona z dalekiego Wschodu na brzegi Wisły. A niegdyś Kalwarja miała być miastem wyłącznie chrześcijańskim, poświęconem rozamięnianiu Męki Jezusa Chrystusa.

Do połowy XVI w. była wsią, należała do rodziny Górkich; dopiero po nabyciu jej przez biskupa Wierzbowskiego, drzewicę Michała Korybuta zaszczycił ją mianem miasta, pod nazwą Nowej Jeruzolimy. Przyszłe ulice miały tworzyć krzyż, kościół parafialny nazwano przybytkiem Krzyża Świętego. Dominikanie, osiedli na górze Syon a Pijarzy przy kościele Betleem; dwaście murowanych kaplic stanowiło ulicę.

Nabożeństwo Wielkotygodniowe odprawiano się tu ze szczególniejszą uroczystością, a w Wielki Piątek, pachołek miejski odczytywał publicznie, na rynku, „Dekret starosty Pilata przeciwko Jezusowi Nazareńskiemu”. Ciekawy ten zabytek zwyczajowy został w r. 1761, ku wiecznej rzeczy pamiętce, podany do oblaty; brzmi dosłownie jak następuje:

„Actum Neo Hierosolymis Feria quinta, pridie festi Sancti Barnabae Apostoli. Anno Domini millesimo, septingentesimo, sexagesimo primo. Do Akt Burmistrzowskich Radzieckich wespół y ławniczych miasta Nowego Jeruzalem albo Góra zwane, osobiście przysłany sławetny Jakub Krzywy Krzywowicz, pisarz przybiegły miasta rzeczonoj Góry, podał do oblaty Dekret niżej wyrażony, którego ogłoszony przez woźnego miejskiego czyli sługę corocznie w Wielki Piątek na rogu kaplicy z dawną zwaną Pilata, podczas Druszek od domostwa sławetnego Jana Pokoszeńskiego, a od pisarza miejskiego, którego to sługa, stanawszy na stołku między ludźmi będzie wołał wielkim głosem tak jak jest opisany:

Słuchajcie Dekretu Jeruzolimskiego Starosty Pilata przeciwko Jezusowi Nazareńskiemu wydanego.

My Pontius Pilat, z woli nieśmiertelnych bogów y wielkich Xiążąt Rzymskiego Państwa y całego Senatu Starosta w Pałacu Arcy Rezydencyi naszey, Sądziemy, potępiamy y dekretujemy na śmierć Jezusa Nazareńskiego w Galilei urodzonego jako buntownika przeciwko Zakonowi moyseszowemu y przeciwko Wielkiemu Monarsze Tyberyuszowi. Cesarzowi Rzymskiemu. Skazujemy y Dekretujemy na śmierć naszym, Chrystusa Galilejskie-

go, że jest godzien Śmierci a to dlatego, iż chciał przywłaszczyć Królestwo Żydowskie y był Zwodzicielem ludu, pospolitego, bluźniercą Boskim y buntownikiem pokoju, nadto ważył się zakazać oddawaniu czynszu należnego Skarbowi Cesarzowskiemu w czymże dowodamy i świadectwamy Arcykapłanów y Starszych Rabinów Rady Duchowney Miasta Naszego Jeruzolimskiego, jest przekonany, przeto Naszemu Maiestatowi y Urzędowi iest od dany, co My pilnie nakazujemy y Świadectwy rozeznawszy nakazujemy y tak Dekretujemy, aby Ty Jezusie, zły człowiecze, byleś wyprowadzony za miasto Jeruzolimskie, na miejsce Golgotha albo Kalwaryja, y tam na Krzyżu zawieszony, aże umrzesz doskonale, aby ta Rzeczpospolita Żydowska była uspokojona, że jest godzien Śmierci a to dlatego, iż chciał przywłaszczyć Królestwo Żydowskie y był Zwodzicielem ludu, pospolitego, bluźniercą Boskim y buntownikiem pokoju, nadto ważył się zakazać oddawaniu czynszu należnego Skarbowi Cesarzowskiemu w czymże dowodamy i świadectwamy Arcykapłanów y Starszych Rabinów Rady Duchowney Miasta Naszego Jeruzolimskiego, jest przekonany, przeto Naszemu Maiestatowi y Urzędowi iest od dany, co My pilnie nakazujemy y Świadectwy rozeznawszy nakazujemy y tak Dekretujemy, aby Ty Jezusie, zły człowiecze, byleś wyprowadzony za miasto Jeruzolimskie, na miejsce Golgotha albo Kalwaryja, y tam na Krzyżu zawieszony, aże umrzesz doskonale, aby ta Rzeczpospolita Żydowska była uspokojona.

jona, Także z Tobą wespół Dwóch Łotrów, to jest Dysmassa i Gysmassa. Sądziemy nakazujemy i Dekretujemy, aby także byli ukrzyżowani wedle Ciebie, ieden po prawey, drugi po lewey stronie. Ty zaś jako król żydowski w pośrodku między niemy na krzyżowym za siadiesz Maiestacie Jezus Nazareński Król Żydowski.

Dan w Ratuszu Jeruzolimskim, podczas Paschy Świętej Żydowskiej, roku od Stworzenia Świata Trzytysięcznego, Dziewięćsetnego, Czterdziestego, Dziewiątego.

Ten Dekret jest wpisany własną ręką w Te Akta Jakóba Krzywego Krzywowicza, którego ten roku był pisarzem przysięgłym miejskim”.

Zachowaliśmy pisownie dokumentu, aby nie zatrzeć cechy epoki. Jak się odbywała cała ceremonia Wielkotygodniowa, o tem wiadomości nie mamy; zdaje się, że ów dekret jest sceną z jakiegoś misterjum religijnego, które trwało cały tydzień. Może też jakiś traf podsunie badaczom zwyczajów i obyczajów inny dokument, który tajemnicę tę odsłoni?

## Dzicy przed fonografem

### Przygody anglika na wyspie „kamiennego pieniądza”

Wiljam Henry Furness opowiadał w swojej broszurce pod tytułem „Wyspa gdzie używają kamiennych pieniędzy” swoje doświadczenia z fonografowaniem śpiewów krajowców na wyspach karolińskich, które stanowią grupę wysp na wschod od Filipin. Zabrał on ze sobą duży fonograf i wszystkiej potrzebnej przyrządy i materiały do zapisywania dźwięków. Opowiada, z taką uciechą we wnętrzną oczekiwał na tę chwilę, gdy skonsternowani krajowcy usłyszą wychodzące ze skrzynki głosy i dźwięki muzyki

„Wybrałem kilka kawałków orkiestralnych i śpiewów angielskich — pisze on w swej książce — Postanowiłem w ten sposób oczarować ich przed skłonieniem ich, by mi śpiewali i grali do moich płyt, choć nie zdziwiłoby mnie bardzo, gdyby na pierwsze tony pieśni posypały się w stronę mojego fonografu pociśki kokosowe. Nie byłem jednak wcale przygotowanym na rodzaj przyjęcia, z jakim ludność miejscowa powitała pierwsze tony muzyki, wydobywającej się ze „skrzynki”. Otóż zebrani krajowcy nie okazali najmniejszego zainteresowania wydobywającym się ze „skrzynki” głosem, a jedynie zainteresowali się obracającym się dyskiem fonografu. Nie którzy z krajowców po pewnej, jeśli nie z niechęcią i zabrali się i najspokojniej do luwania orzechów kokosowych.

Rozczarowany takim zachowaniem się krajowców, zwróciłem się do jednego z mężczyzn, gdy granie ustało, co myśli o tym instrumentie. Odpowiedział mi na to lakonicznie i jakby z pewnym popłazieniem:

— Ot, taki sobie nie najgorszy tom-tom! („Tom-tom” w języku krajowców tych wysp

oznacza pojęcie podlejszego gatunku instrumentu muzycznego).

Towarzyszami mi Friedlander był tak ze tym zachowaniem się wyspiarzy zdumiony i zauważył, że prawdopodobnie należy to przypisać temu, że fonograf mówił i śpiewał nieznanym im językiem. Głos ludzki, wydający niezrozumiałe dla nich wyrazy i tony” nie znaczył dla nich widocznie więcej, jak zwyczajna katarynka lub robienie hałasu jakim blaszanym naczyńcem

„Zawiedziony, lecz nie zniechęcony całkowicie — opowiada p. Furness dalej — nałożyłem czysty dysk i igłę do nagrywania i skłoniłem jednego z krajowców, by wypowiedział parę słów do głośnika, poczem zareprodukowałem te wypowiedziane przez niego słowa. Skutek był magiczny i natychmiastowy. Słuchacze stanęli wszyscy, jak przemienieni w posagi i nie śmiać nawet oddychać, wpatrywali się w magiczną „skrzynkę” szeroko rozwartymi oczami z jeszcze szerzej rozwartymi ustami. Po chwili poczęli powtarzać za fonografem słowa, wypowiedziane przez młodzieńca, którego skłoniłem do wypowiedzenia ich do głośnika. Spoglądali na siebie wzajemnie. Nie wiedzieli co to znaczy. Czy chłopa został uwiecznionym w tej skrzynce, czy też jego duch w niej siedzi? Gdy głos ustał nasłuchiwali przez kilka minut spoglądali jeden na drugiego poczem wybuchli śmiechem i domagali się powtórzenia im zrozumiałego dla nich głosu niezliczone razy”.

Później robotą „zapisywania” mowy i śpiewów tych wyspiarzy szła już bardzo łatwo.

## Markoni o komunikacji z Marsem

Genjalny wynalazca telegrafii bez drutu Marconi przybył w tych dniach do Londynu i w rozmowie z dziennikarzami w następujący sposób wyraził swoje zapatrywanie na możliwość komunikacji iskrowej z najbliższą nam planetą Marsem:

— Przyjawszy, że na Marsie żyją istoty o inteligencji ludzkiej nie widzę powodu dla którego byśmy nie mieli pewnego dnia skomunikować się z mieszkańcami tej planety drogą iskrową.

Na pytanie czy obecny system porozumiewania się iskrowego wystarcza w danym razie dla porozumiewania się z Marsem, odpowiedział Marconi:

— Nie ma powodu szukać nowego systemu dla przesyłania naszych myśli albo zmienić zasadę porozumiewania się jako takiej. Na podstawie wiedzy dzisiejszej, możliwe jest przesyłanie wiadomości, o ile uda nam się technicznie udoskonalić stacje radioiskrowe. Cała tajemnica zagadnienia komunikacji międzyplanetarnej polega na ulepszeniu najnowszych specjalnych odnośnych instrumentów.

Popierajcie Czerwony Krzyż

## Orgje w mieszkaniu zbrojeńca

(a) W roku 1918 wdowa Helena Rabese, zamieszkała w Ozorkowie, wyszła za mąż za brata nieboszczyka swego męża Adolfa Rabese.

Z pierwszego małżeństwa zostało dwoje dzieci Albert i Eugenia, Albert Rabese zaś, który był również wdowcem, miał córkę Ernę.

Gdy pasierbica Eugenia Rabese liczyła lat 14, ojczym w czasie nieobecności swej żony Heleny wezwał ją do pokoju, zamknął się wraz z dziewczyną, przewrócił na podłogę i zatkawszy usta sukienką zniewolił.

Po miesiącu powtórzył swe potworne manipulacje, albowiem Eugenia milczała, bojąc się groźb ojczyma.

Następnie Rabese przeniósł się wraz z żoną i dziećmi do Łodzi i zamieszkał przy ulicy Rzgowskiej 144.

Tu nadal utrzymywał stosunki z pasierbicą, która zwierzyła się w rezultacie swej przyrodnej siostrze Ernie, córce Rabesego.

W roku 1931 Rabese powróciwszy do domu, wydobyl dwa noże, zamknął mieszka-

nie, a następnie wezwał żonę swą Helenę i jej córkę Eugenję, by niezwłocznie rozebrały się, w przeciwnym bowiem razie zabije je.

W obawie o swe życie nieszczęsne kobiety posłusznie uczyniły zadość żądaniu zbrojeńca, który w obecności pasierbicy obcował płciowo z matką jej a żoną swą Heleną.

Po tych incydentach Eugenia Rabese nie mogąc wytrzymać w domu zbiegła do swej ciotki, której równocześnie opowiedziała swe przeżycia. Powiadomiono policję i po przeprowadzeniu dochodzenia wczoraj Rabese zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Rozprawy odbyły się pod przewodnictwem wiceprezesa Illnicza, w asyście sędziów Jasionowskiego i Kubiaka. Oskarżił prokurator Joel.

Ze względu na drastyczne momenty rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych. Sąd po naradzie wydał wyrok, na mocy którego 35-letni Adolf Rabese skazany został na rok więzienia.

wał ich nazwiska, jeden z obecnych posterunkowych poznał Bonieckiego.

Ten stawiał silny opór i zranił nawet nożem posterunkowego. Wszystkich trzech jednak obezwładniono i skutych w kajdany przetransportowano do więzienia.

W dniu onegdajszym sprawę rozpoznawał Sąd Grodzki w Łodzi. Po naradzie zapadł wyrok mocą którego Ryszard Boniecki skazany został na 1 rok więzienia, Walenty Sikorski na 4 mies. więzienia, a Jan Majchrzak na 6 mies. więzienia.

## Ukarani mistrzowie wytrycha

(a) Antoni Kurwiński i Stefan Kuściński, szczególnie zaś ten ostatni znani byli po licyj jako zawodowi złodzieje, a w sferach swych kolegów po fachu uchodzili za mistrzów

W nocy na 26 maja r. b. obaj „mistrzowie” zakradli się do mieszkania bawiącego na lotnisku Majera Steina przy ul. Nowo-Zarzewskiej 35

Skradli tam garderobę wartości około 500 zł i zamierzali ułotnić się, gdy spostrzegł ich dozorca wszczął krzyk i pościg. Obu ujęto, łup odebrano i następnie osadzono ich w więzieniu

Wczoraj Sąd Grodzki w Łodzi po rozpoznaniu sprawy ogłosił wyrok skazujący 35-letniego Antoniego Kurwińskiego i 64-letniego Stefana Kuścińskiego każdego na 3 miesiące więzienia.

## Krwawy opór zuchwałego zbira.

(a) Ryszard Boniecki, 45-letni zawodowy złodziej, bez stałego miejsca zamieszkania poszukiwany był od dłuższego czasu przez policję, jednakże ukrywał się umiejętnie.

W czerwcu r. b. Boniecki dobrał sobie do spółki Jana Majchrzaka, również nigdzie niemeldowanego i poszukiwanego złodzieja, oraz 46-letniego Walentego Sikorskiego, zamieszkałego przy ulicy Korzeniowskiego 26.

W nocy 12 czerwca r. b. w mieszkaniu Sikorskiego Boniecki i jego podwładni urządzili libację a następnie przy podziale łupów doszło między nimi do gwałtownej sprzeczki oraz bójkę w czasie której wszyscy trzej odnieśli liczne rany klute.

Krwawa masakra zlikwidowała policja zawezwana przez sąsiadów. Gdy przybyli lekarz pogotowiz opatrywał rannych i zapisy-

— Nie znoszę Penna dla wielu powodów, — rzekł Knebworth — Znienawidziłem go jeszcze więcej z chwilą, gdy dowiedziałem się, że przyjaźni się z Mendozą bardziej, niż to sobie wyobrażałem. I wogóle po wiadom panu, że ten dom ma sekrety!

Michał uśmiechnął się.

— Jeden z nich posiadziemy dzisiejszej nocy, — odrzekł — Wybieram się na poszukiwania do Griff Tewers i nie mam zamiaru prosić o to pozwolenia sir Grzegorza. Jeżeli wykryję to, co, jak spodziewam się, jest tam do wykrycia, Grzegorz Penne dzisiejszej nocy będzie spał już pod kluczem!

### ROZDZIAŁ XIX.

#### Wizyta o północy

Michał Brixan zajęty był rozpakowywaniem ciężkiej paczki z ubraniami, które nabył sobie w mieście, gdy dano mu znać, że co tylko właśnie przysłało zamówiony przezeń motocykl.

Z torbką na plecach, siadł na maszynę i wnet był za miastem, a mknąć szybko drogą, przybył do Dower House'u, poza którym ukrył swój motor.

Była godzina jedenasta, kiedy dotarł do furtki, mając się ustawicznie na baczności przed cichymi krokami Bhağa. Furtka była zamknięta na zamek, rozliczał, że tak właśnie będzie. Zdjąwszy więc plecak, wyjął ze środka pęk prętów i skrzył trzy razem. Do końca przymocował duży tępą hak, a schowawszy resztę prętów, uniósł hak w górę, zanim się sięgnął szczytu wysokiego muru; wypróbował, zaczętem, po kilku sekundach wspiał się po swojej „drabinie” i zeskoczył na drugą stronę.

Trzymając się znanej już sobie drogi, szedł pod krzakami, cały czas wyptarując z prawa i z lewa potwornego lokaja Penna. Gdy doszedł do końca żywopłotu, otworzyły się drzwi hallu i wyszły dwie osoby, Jedną z nich był Penne, na chwilę nie poznał go zdaleka, zanim ale usłyszał głosu Drugą — pan Sampson Longvale.

— Myślę, że ona wyzdrowieje. Choć rany są szczególnie szłe, Wygląda to, jakby była draśnięta jakimś ogromnym pazurem, —

rzekł Longvale. — Mam nadzieję, że pomoc moja przypadła się, sir Grzegorz, choć powtarzam panu, nie zajmuję się praktyką lekarską bezmała od pięćdziesięciu lat.

Więc stary Longvale jest lekarzem! Ta nowina nie zdziwiła wszakże Michała. W do broduznej jego twarzy i w łagodnym obejściu się było coś takiego, co mogło nawet miejsce mu analitykowi od Michała Brixana nasunąć myśl o wywiczeniu Longwala w tym zawodzie.

— Moje auto odwiezie pana, — usłyszał głos Penna.

— Nie, nie, dziękuję. Pójdę pieszo. Nie jest tak daleko, Dobranoc, sir Grzegorz.

Baronet pożegnał go i wrócił do słabo oświetlonego hallu i Michał usłyszał brzęk łańcucha, zamykającego drzwi

Nie było czasu do stracenia. Skofo tylko pan Longvale wsiadł w ciemność. Michał otworzył plecak i przyśrubował do swojej drabinki jeszcze trzy pręty. Od każdego z nich wystawała naprzód mała, lekka stalowa podstawka. Był to typ drabinki, stosowane przez strażników i Michał w swoim zawodzie „kontrolera” nieraz używał tego sposobu wchodzenia do zakazanych mu domów.

Uważał że sięgnie już na tę odległość gdyż skoro podniósł swój aparat i zaczępił hakiem o gzyms przy oknie, „drabinka” zawiła, nie dochodząc do ziemi zaledwie o kilka cali. Targnąwszy dla wypróbowania oparcia się haka, wspiał się na rękach w górę i po kilku minutach majstrowi już przy oknie, które otwierało się z dołu do góry. Złatwił się prędko, gdyż zaszczepka była prostej konstrukcji i po chwili już stał na stopniu ciemnych wąskich schodów

Miał z sobą elektryczną lampkę i błysnął światelkiem w górę i w dół. Na dole dostrzegł niewielkie drzwi, prawdopodobnie wiodące do hallu; przypomniał sobie, że w dziedzi był w rogu hallu firankę, nie przywiązując swego czasu do tego faktu żadnego znaczenia. Zeszedłszy ze schodów, nacisnął klamkę i przekonał się, że drzwi były zamknięte. Poświeciwszy latarką, wydobł skórzane pudełeczko z narzędziami i zaczął manipulować przy zamku.

## MAKABRYCZNE ZGUBY.

(Wyciąć i zachować.)

Nawprost widzą, na drugim planie znajdował się mur wieży i teraz dopiero Michał dostrzegł, że było w niej okno, które nie pa miętał, żeby był zauważył ze środka hallu; wprawdzie hall ten był wyjątkowo ciemny i stałe, nawet za dnia, oświetlony lampami elektrycznymi.

— Nie zauważyłem dotąd tego okna — rzekł do Knebwortha.

— Właśnie chcę, żeby pan patrzył w nie, — nalegał dyrektor. Gdy jeszcze to mówił, przed oczami ich ukazała się w oknie jakaś twarz.

Zrazu wystąpiła jako coś niewyraźnego mętnego, wreszcie stała się zupełnie dostrzegalna i uchwytna dla oka. Była to owalna twarz kobieca, o czarnych oczach, włosach w nieładzie, a wzrok jej pełen był niewypowiedzianego przestachu. Zaczem w górę uniosła się ręka, jakby przywołując kogoś. Zale dwie zdążyli na krótko przyrzec się tajemnej czej niewieście, gdy już znikła prędko, jakby ją ktoś gwałtownie odciągnął w tył.

— Co pan myśli o tem? — zapytał Knebworth.

— Wygląda tak, jakby Penne trzymał więźnia w wieży. Bez kwestji, to ta sama kobieta, której krzyk słyszałem, i o której tam ten powiedział mi, że to jego służąca. Ale to okno zdumiewa mnie. Od środka wcale go nie widać. Z hallu prowadzą schody, ale w ten sposób, że jest wprost niemożliwe, żeby ta kobieta wyglądając oknem, mogła stać na nich. Musi tam być piąta ściana od środka z własną, dodatkową klatką schodową.

Zapłonęło znowu światło, więc poszli do gabinetu.

# KRONIKA



KALENDARZYK

Przem. P.

## Ostateczna likwidacja zetargu w Schloesserowskiej Manufakturze

(a) W dniu wczorajszym ostatecznie osiągnięte zostało porozumienie między strajkującymi robotnikami, a zarządem firmy Schloesserowskiej Manufaktury w Ozorkowie. Zarząd postanowił robotnikom wypłacić zaległe pobory w ciągu dnia dzisiejszego. Robotnicy zaś zgodzili się na obniżkę poborów od 5 do 15 proc. Wobec takiego stanu rzeczy z dniem 8 b. m. tj. od poniedziałku fabryka zostanie uruchomiona i wszyscy robotnicy zostaną napowrót zatrudnieni.

## Awantura w tramwaju

(a) W dniu wczorajszym w tramwaju linii Nr. 4 wynikła sprzeczka a następnie bójka, między inwalidą wojennym a konduktorem tramwaju.

W czasie bójki inwalida starał się konduktorowi odgryść nos, czemu ten jednak silniejszy fizycznie przeciwstawił się skutecznie. Bójka miała miejsce na podłożu sporu o przejazd, mimo to inwalida zmuszony był dojechać do krańcowego przystanku na ul. Rzgowskiej gdzie dopiero policja zlikwidowała spór spisując protokół.

## Złośliwy koń.

(a) Przy zbiegu ulic Brzeskiej i Brzezińskiej został pokaleczony przez konia 56 letni woźnica Wincenty Kaczmarek, zamieszkały przy ulicy Brzeskiej 9.

Złośliwe zwierzę schwyciło Kaczmarka zębami za szyję, kalecząc mu ją głęboko następnie silnym uderzeniem kopyta zwałiło z nóg, przyczem nieszczęśliwy woźnica doznał złamania kości nosowych i szczęki oraz prawej ręki.

Oszalałe zwierzę obezwładnili i uspokojili obecni przytem inni furmani. Do znanego Kaczmarka wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego w stanie groźnym do szpitala w Radogoszczu.

## Zamach samobójczy.

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Kolejowej 12 popełnił zamach samobójczy 34-letni bezrobotny Karol Zibert, który pod wpływem rozstroju nerwowego spowodowanego brakiem pracy i środków do życia zatrul się kwasem solnym.

Desperata znaleziono w stanie nieprzytomnym i wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorego w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

# Walka z przemytnictwem i nielegalną uprawą tytoniu

W związku z wprowadzeniem nowej taryfy kar, za wykroczenie przeciw ustawie o monopolu tytoniowym władze skarbowe przy stały do energicznej walki zarówno z przemytnictwem, jakoteż nielegalną uprawą rośliny tytoniowej.

W myśl nowych przepisów za niedozwoloną uprawę tytoniu, jeżeli zbioru jeszcze nie dokonano, winni karani są grzywną od 5 do 20 zł, za każdy metr kw. gruntu, uprawione bez zezwolenia.

Za pielęgnowanie rośliny tytoniowej, wyrosłej bez posiania, przewidziane są kary od 2,50 do 10 zł za metr kwadr. gruntu.

Dalej winni bezprawnego przechowania lub posiadania surowca tytoniowego ulegają karze grzywny od 100 do 250 zł od każdego choćby niepełnego kilograma tytoniu.

Niedozwolone wytwarzanie wyrobów tytoniowych z surowcami niepozwolone dalsze przerabianie gotowych już wyrobów, lub sprzedaż ich podlegają karze w wysokości 1000 zł. od każdego kilograma gotowych wyrobów i przygotowanego materiału, oraz karze aresztu do 6 tygodni.

Karani są również nabywcy. Winni nabywania wyrobów tytoniowych pochodzących z prywatnej fabrykacji ulegają karze w wysokości 1000 zł za 1 kg.

Przywóz surowca, wyrobów tytoniowych i td, pochodzenia zagranicznego, bez uiszczenia należności celnych i monopolowych, oraz nabywanie, sprzedaż lub posiadanie surowców i wyrobów zagranicznych bez zezwolenia władz, karane jest od 164 zł. do 2760 zł za 1 kg.

Pozatem karze podlegają sprzedawcy wyrobów tytoniowych, którzy zmniejszają zawar-

tość (waga, ilość sztuk) w opakowaniu. Kara za tego rodzaju wykroczenie wynosi od 50 do 300 zł.

Surowce i wyroby w każdym wypadku ulegają konfiskacie.

Ostatnio w związku z tem w ciągu bieżącej tygodnia przeprowadzono liczne kontrole na wsiach, w celu sprawdzenia, czy nie jest uprawiana nielegalna plantacja tytoniu.

Kontrole te doprowadziły do ujawnienia szeregu plantacji, które ukryte były na gruntach zasadzonych kartoflami, makiem, to jest roślinami podobnymi z wyglądu do tytoniu.

We wsi Wierzeje pow. Piotrkowskiego na gruncie Rudolfa Redlicha znaleziono 120 metrów kw. zasiewów tytoniowych.

We wsi Berki, powiatu Wieluńskiego ujawniono na gruncie Stanisława Salińskiego plantację tytoniową obszaru 300 mtr kw.

Na gruncie Feliksa Juszcza, we wsi Iwanowice, powiatu Kaliskiego ujawniono plantację tytoniową obszaru 220 metrów kwadratowych.

Również większą plantację tytoniową ujawniono na gruntach Feliksa Kubika we wsi Młynek, powiatu Radomszczańskiego, gdzie znaleziono 100 mtr kwadratowych zasianych tytoniem.

Ponadto ujawniono szereg mniejszych plantacji. We wszystkich wypadkach rośliny tytoniowe uległy zniszczeniu a winni pociągnięci zostali do odpowiedzialności karnej.

Również na granicy straż graniczna i celna, oraz lotna kontrola skarbowa przeprowadziły obławy w toku których zostało zatrzymanych kilkanaście osób, przewożących nielegalnie wyroby tytoniowe z zagranicy bez opłaty należnego cła i opłat akcyzowych.

## Wysłannik centrali komunistycznej przed Sądem

(a) W listopadzie 1931 r. V brygada wydziału śledczego w Łodzi powiadomiona została w drodze poufnej, iż na teren Łodzi przybywa as zakonspirowanej organizacji Młodziży komunistycznej, wysłannik Centralnego Komitetu Związku Młodzieży Komunistycznej który na gruncie łódzkim ma objąć kierownictwo okręgowego komitetu Z. M. Kom. ożywić działalność tego komitetu.

Wysłannik ten nieznan był bliżej z nazwiska, jedynie wiadomem było, że operować ma jako „Stefan”.

Na skutek tych informacji wdrożono energiczne obserwacje i poszukiwania w wyniku których w dniu 1 grudnia 1931 r. na ul. Wólczajskiej ujęto „Stefana” którym okazał się znany działacz komunistyczny 26-letni Józef Djament pochodzący z Warszawy i poszukiwany przez władze śledcze oraz Sądy stołeczne.

Jak ustalono, Djament występował na terenie Warszawy jako przedstawiciel Centrali Zw. Mł. Kom. pod pseudonimem „Siwy” i dn 17 kwietnia 1930 r. aresztowany został za działalność wywrotową w kołach wojskowych z ramienia specjalnie zorganizowanej sekcji wojskowej Kompartji.

Do dnia 13 marca 1931 r. Djament przebywał w więzieniu następnie zaś został zwolniony i zajął się na nowo pracą w nielegalnej organizacji.

Gdy policja zajęła się nim bliżej zbiegi i ukrył się, a następnie wysłany został do Łodzi gdzie go ujęto.

W czasie aresztowania przy Djamencie znaleziono notes, w którym były szczegółowe notatki z przebiegu posiedzeń partyjnych, wykaz składek i członków oznaczony specjalnym szyfrem.

Dalej ustalono że Djament przechowywany był w mieszkaniu Mordki Karsznera, znanego również z działalności komunistycznej. W mieszkaniu tem znaleziono powielacze odezw, teksty, druki komunistyczne broszury, sprawozdania itp.

Wobec tego zarówno Djamenta jak i Karsznera osadzono w więzieniu. W międzyczasie Djament stanął przed Sądem Okręgowym w Warszawie gdzie odpowiadał za występienia na terenie stolicy. Sąd skazał go na 4 lata ciężkiego więzienia.

Wczoraj Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem wiceprezesa Illnicza w asyście sędziów Jasionowskiego i Kubiaka rozpoznał sprawę wystąpienia na terenie Łodzi. Oskarżenie popierał prok. Joel.

Zarówno Djament jak i Karszner nie przyznali się do winy.

Sąd po naradzie wydał wyrok mocą którego 26 letni Józef Djament skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia, a 17-letni Mordka Karszner na 3 lata domu poprawy.

## Z głodu

Na Bałuckim Rynku zasłabł z wycieńczenia i głodu 52-letni bezdomny i bezrobotny Władysław Pachnik.

Przybyły lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorego w stanie osłabionym do zbiorniczej.

KINO-TEATR

# RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

# ZAWIADOMIENIE.

Od dnia 1 do dnia 30 sierpnia 1932 r. z powodu gruntownego remontu i instalacji aparatury dźwięk

# kino nieczynne!!!

W niedzielę dnia 14 sierpnia r. b. o godz. 3ej po poł uroczyste otwarcie kina dżw. przebojowym film, pol. wg. powieści E. Orzeszkowej „CHAM”

## Widowiska



### TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Azef  
TEATR LETNI: — Awantura w raju  
GONG — Randka dla słomianych wdowców

### KINA

CASINO — Nieczynne  
CAPITOL: — Kochanka z Tahiti  
APOLLO — Przedst. zawieszona  
CORSO: Plajta firmy Kohn  
CZARY — Buster się żeni  
GRAND-KINO — Wyrok morze  
LUNA — Nieczynne  
LUDOWY — Porucznik Armand  
BAJKA — Spóźniony Romans  
OSWIATOWY — Dla dorosłych: Białe piekło — dla młodzieży: Krwawy świt  
PALACE — Pistigri  
MIMOZA — Z powodu remontu kino nieczynne  
RAKIETA: — Upiór Paryża  
PRZEDWIOSNIE — Sterowiec L. A. 3  
RESURSA — Nieczynne  
SPLENDID: — Z w ziemi  
ADRIA — Anna Karenina  
METRO — " "

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadomiły zawczasu redakcję o zmianie programu.

## GIEŁDA.

WARSZAWA, 5 sierpnia 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88,5

Dewizy: Gdańsk	173,90
Belgia	123,80
Holandja	359,35
Londyn	31,33
Nowy Jork	8,923
Paryż	34,96
Praga	26,41
Szwajcaria	173,85
Włochy	45,45
Czerwoniec	4,40

Obroty dewizami małe — tendencja słabsza — Dolar w obrotach pozagiełdowych — 8,90,75 — Rubel złoty 4,70, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,42, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,58 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212,25 Gram czystego złota 5,9244

### Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	48,50
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	104,00
4 proc. poz. inwestycyjna	95,75
5 proc. poz. konwersyjna	36,00
6 proc. poz. dolarowa	54,50
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	100,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersyjna	30,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	55,25
8 proc. L. Z. m. Łodzi	52,75
10 proc. m. Radomia	54,00
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	50,75
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	37,25

### Akcje:

Bank Polski 70,00

Dla pożyczek państwowych tendencja niejednolita. Obroty listami zastawnymi małe Obroty akcjami minim.

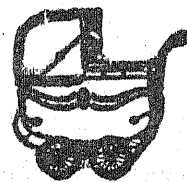
## Przez radio

Łódź, 6 sierpnia 1932 r

11,58	Sygnal czasu
12,05	Program na dzień bież.
12,10	Przegląd Prasy Polskiej
12,40	Urzędowy kom. PIM
13,35	Muzyka gram.
15,10	Koncert z płyt
15,00	Komunikat gospodarczy
16,05	Fragmety z opery „Rigoletto” (płyty)
16,35	Komunikat dla żeglugi i ryb.
16,40	Odczyt
17,00	Koncert popołudniowy
18,00	Odczyt z Krakowa
18,20	Muzyka lekka i taneczna
19,15	Rozmaitości
19,35	Prasowy Dz. Radj
19,55	Program na dz. nast
20,00	Transmisja z Salzburga
21,50	Dodatek do Pr. Dz. R.
22,00	Muz. taneczna
22,40	Wiadomości sportowe
22,50	Muzyka taneczna z Warszawy

## KUPUJĘ Z I-go ŹRÓDŁA

WIELKI WYBÓR



Wózków  
dziecinnych

Materaców  
sprężynowych „PATENT”

Łóżek  
metalowych

Wyżymaczek  
amerykańskich.

nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE  
„DOBROPOL”  
Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61,  
w podwórzu.

Bezkonkurencyjne ceny tylko

w F-mie **ADOLF MEISTER i S-ka**

Łódź, Piotrkowska 165  
Tel. 224-61.

### Wielki wybór

Zyrandoll,  
Kinkiety,  
Oświetlenia sufitowe,  
Kinkiety,  
Armatury,  
Ample alabastrowe  
i szklanne.  
Lampki nocne.  
Czajniki.  
Garnuszki.  
Płyty.  
Zelazka.  
Aparaty do masażu  
„WAPA”



### SKLEP

**Kazimierz Zielonko**  
Al. Kościuszki 37.

połączone skarpetki me-  
ne, fildecos skarpetki me-  
zochy dziecinne  
reformy, rekawiczki wełnia-  
ne swetry i pończochy-  
ne na bardzo przystępna o-  
raz przyjmuje pończochy  
do reperacji.

POTRZEBNA praczka do  
pralni Zeromskiego Nr. 31.

SKRADZIONO 3 waksle  
na sumę zł. 300 z wysta-  
wienia Marjana Kowalskie-  
go na zlecenie Czesława  
Kalinowskiego płatne 1) 1  
listopada, 2) 1 grudnia, 3)  
1 stycznia 1933 r Powyż-  
sze waksle unieważniam.

1 pokój, kuchnia, kąpie-  
lwy, elektryczność na par-  
terze. 2 pokoje z kuchnią  
oraz 2 pokoje, kuchnia  
sklep wszystko w starym  
domu do wynajęcia zaraz  
w okolicach Napiórkow-  
skiego Wiadomość Targo  
wa 18 Makiewicza.

Potrzebny wspólnik  
z kapitałem do starej  
wyrobionej firmy

Edmunda  
**Wasilewskiego**  
Piotrkowska 152.

Wiadomość na miejscu

POTRZEBNY chłopiec w  
praktykę na zecera. Zgła-  
szać się w Administracji  
„Prądu”.

### POTRZEBNY

# Rysownik

ewentualnie  
**Karykaturzysta**

Oferty z próbką ilustracji do administracji „Prądu” pod  
„Rysownik”

Dr. med.

## Ziomkowski

choroby skórne wene-  
ryczne i moczopłciowe  
6-go Sierpnia 2.

przyjmuje od 8 do 8,30 r.  
no, od 2 — 4 po poł. i od  
7,30 do 9 wiecz. w niedzie-  
le i święta od 10 do 1 po  
południu. Dla niezamoż-  
nych ceny lecznicowe.



**DZIŚ I JUTRO**  
1-szy dźwiękowy kinoteatr  
w ogrodzie  
Sienkiewicza 40. — Telefon 141-22

Jedyny letni kino teatr dźwiękowy

**W OGRODZIE**

D Z I S I  
I dni następne

# „UPIOR PARYŻA”

W roli głównej JOHN GILBERT, Lila Hyams Lewis Stone,

Luksusowy budynek teatralny zabezpieczony na wypadek niepogody. Początek seansów codz. o 4 pp. w sob. o 2-jej pp. niedziele i święta o godz. 12-jej w poł

## HUMOR-TO ZDROVVIE!

Tygodnik  
SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

# „ZÓŁTA MUCHA” - „TSE-TSE”

PRENUMERATA Kwartalna (zł. 2 gr. 50), Półroczna (zł. 4 gr. 50)  
ROCZNA (zł. 8 —).

Reakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.

## Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości  
można  
**w Spółce Szewców**  
PIOTRKOWSKA 79, — Al. KOŚCIUSZKI 22  
Telefon 158-38  
specjalność. detaliczna sprzedaż zelówek trwłych na wodę

## RUTYNOWANY sprzedawca gazet

z własnym rowerem lub motocyklem lub bez  
znajdzie stałe zajęcie.

Oferty w „Pradzie” pod „Bece”

### REWELACJA.

Mieszanka czekolady wyborowej największych krajowych fabryk WEDEL-FUCHS-LARDELL i t.p.

**1 kg. zł. 10—**

Oraz wszelkiego rodzaju cukry, herbatniki, su druty i t.p. po cenach reklamowych poleca firma

„**ESPERO**” Zielona Nr. 1.

UWAGA: Wyborowa „Mieszanka Szwajcarska” — cukierki — znanej fabryki „Hazel”, Lwów zł. za kilogram

## Okaszajcie się w „Pradzie”

Redaktor odp. Jan Adamowicz, Wydawca B. Kowalski.

### Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11  
Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe  
godz. przyjść: 9.30—11 rano  
— 7.30 po poł.

A SYPIALNIE róża, brzoza, jesion, węgierski orzech dąb, pokoje stołowe, garderoby, łóżka, kredensy. Sprzedaje tanio na raty Zamienia stolarnia K. Golasz ul. Warszawska 16 tel. 231-80.

PIES wilczek półtoraroczny ładny rasowy do sprzedania. Tramwajowa 2 m. 1.

### REKLAMA TO

### POTĘGA!!!

INTELIGENTNY, elokwentny Łodzianin w wieku lat 25, z 5-klasowym gimnazjalnym wykształceniem, przyjmie jakkolwiek pracę Łaskawe zgłoszenia: ul. Okrzei 6 pp. Goldman dla „Goldwita”.

### Dr. H. Reiterowski

spec. choroby płucne  
Ewangelicka 1, tel. 166-90  
godziny przyjęć od 3-4 i od 7-8

**powrócił.**

Długoletni powszechnie znany Magazyn  
Kapeluszy Damskich

p. i. **A. JAKUBOWICZ**

Piotrkowska 16.

został z dniem 15 lipca PRZENIESIONY na ul. PIOTRKOWSKĄ 19 front I-sze piętro.

### HALLO! Kochanie.

spotkamy się jutro na Piotrkowskiej 58 na  
Tym Tygodniu u Bryla są t.m. przepiękne  
materjały na dzemparki, sukienki piżamy  
szlafroki i dziecinne ubranka. A więc, do zobaczenia u Bryla.

### Chrześcijańska Antykwarnia

Marszałkowska 42 (sklep)

Kupuje, sprzedaje i przyjmuje w komis oraz ocenia:

Antyki, meble, dywany, obrazy, żyrandole, brzozy, kryształ, stara biżuterja, brylanty, złoto, srebro koronki, makaty, oraz przyjmuje do odnawiania i reperacji, meble antyczne, perskie dywany i t.p.

Z poważaniem  
Stanisław i Helena Baliccy.

### WYTWORNIA FIRANEK K. CU IERMANA

Łódź Południowa 20 tel. 245 -43

poleca

Firanki, kapy i stopy tiulowe i markizetowe  
najnowszych wzorów po  
cenach najniższych

Odbito w Kłoczni T. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41